

KIERUJĄC WZROK KU MARYI – NASZEJ PRZEWODNICZCE

Archiwalna pogadanka z dnia 6 stycznia 2002 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 1 stycznia 2017 r.

Witam Was zaci Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„Dzisiaj w Betlejem.....”

Dzisiaj 1 stycznia obchodzimy Uroczystość Bożej Rodzicielki Maryi, czyli święto maryjne, podkreślające aspekt macierzyństwa Maryi związany z jednym z najstarszych dogmatów Kościoła o Bożym Macierzyństwie Maryi. Poprzez naszą pogadankę zwróćmy się do Maryi, naszej Przewodniczki.

O. Marian Tołczyk: 6 stycznia 2001 roku Papież Jan Paweł II zaskoczył wszystkich, ogłaszając List Apostolski „Novo Millennio Ineunte”. Ojciec Święty pragnął w nim podsumować obchody Wielkiego Jubileuszu, a zarazem spojrzeć w przyszłość, „Kierując wzrok ku Maryi – Naszej Przewodniczce”. Napisał bowiem:

O. Władek: „Czyż mogłoby zabraknąć, obok pamiątki narodzin Syna, również wspomnienia Jego Matki? Maryja była obecna w uroczystościach jubileuszowych nie tylko dzięki specjalnie Jej poświęconym sympozjom, ale nade wszystko poprzez wielki Akt zawierzenia, którego dokonałem wraz z bardzo liczną grupą biskupów z całego świata, oddając pod Jej macierzyńską opiekę losy ludzi nowego tysiąclecia. [...]

Przemierzając drogi świata [...], musimy przyspieszyć kroku. Drogi, którymi idzie każdy z nas [...] są bardzo liczne, ale żadna odległość nie dzieli tych, którzy zespoleni są więzami jednej komunii, umacniającej się każdego dnia przy stole eucharystycznego Chleba i Słowa życia. W każdą niedzielę zmartwychwstały Chrystus na nowo jakby wyznacza nam spotkanie w Wieczerniku, gdzie wieczorem «pierwszego dnia tygodnia» (J 20,19) ukazał się swoim uczniom, aby «tchnąć» w nich ożywiający dar Ducha Świętego i wprowadzić ich w wielką przygodę ewangelizacji.

W tej drodze towarzyszy nam Najświętsza Maryja Panna, której [...] wraz z licznymi biskupami przybyłymi do Rzymu z wszystkich części świata, zawierzyłem trzecie tysiąclecie. Wielokrotnie w minionych latach przedstawiałem Ją i przyzywałem jako «Gwiazdę nowej ewangelizacji». I dzisiaj wskazuję na Nią jako promienną Jutrzenkę i niezawodną Przewodniczkę na naszej drodze. Raz jeszcze mówię Jej: «Niewiasto, oto dzieci Twoje», wtórując słowom samego Jezusa (por. J 19,26) i wyrażając Jej synowskie przywiązanie całego Kościoła” (TMI, 11.58).

Nadzwyczajna święta...

O. Marian: Maryja Panna jest wyjątkową świętą. Nie jest głosicielką Ewangelii jak Apostołowie ani heroiczną męczennicą za wiarę. Nie wiemy, by założyła jakieś wielkie dzieło miłosierdzia czy ruch duchowej odnowy. Nie mamy także żadnych relacji o tym, by była wielką mistyczką lub ascetką. A równocześnie Kościół nazywa ją „Królową wszystkich świętych” i „Świętą nad świętymi”. Ale Jej świętości nie należy szukać w jakichś zewnętrznych dokonaniach.

Matka Boża...

Oczywiście świętość, wyjątkowość i niepowtarzalność Maryi polega przede wszystkim na tym, że jest Matką Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, stąd posiada najważniejszy tytuł Matki Bożej i jest w zupełnie szczególnych relacjach z Panem Bogiem i z Jezusem Chrystusem. Jednak tego Bożego macierzyństwa Maryi nie jesteśmy w stanie naśladować, bo jest nadzwyczajnym darem i łaską. Czy zatem Maryja pozostanie dla nas niedościgłym ideałem, gwiazdą górującą z firmamentu świętości? Warto sobie uświadomić, że Maryja „górująca wielce nad wszystkimi innymi stworzeniami zarówno ziemskimi, jak niebieskimi”, jak Ją określa Sobór Watykański II (drugi) (KK, 53), na kartach Nowego Testamentu pojawia się rzadko i jak gdyby na marginesie. Dlatego Kościół powoli odkrywał Jej wielkość, śledząc karty Pisma świętego.

Dziewica...

Spójrzmy i my uważnie na doświadczenie ziemskiego życia Tej, która była „pełna łaski”, „błogosławiona między niewiastami”, która „znalazła łaskę u Boga”. Oto po zaślubinach, zanim Maryja i Józef zamieszkali razem, Ona staje się brzemienną za sprawą Ducha Świętego (por. Mt 1,18). Dla nas jest to jasna sytuacja: Maryja nosiła w łonie Syna Bożego poczętego dzięki nadzwyczajnej interwencji Boga. Ale to wcale nie jest oczywiste dla Jej otoczenia! Przecież nikt nie wie, że to Duch Święty zstąpił na Nią. Skąd zatem dziecko?! Józef, który jest człowiekiem sprawiedliwym (Mt 1,19), nie może powiedzieć, że to jego dziecko. A ponieważ nie chce narazić Jej na zniesławienie, zamierza oddalić Ją potajemnie (Mt 1,19). Pamiętajmy też, że w tamtych czasach, zgodnie z Prawem Mojżeszowym kamienowano kobietę, której udowodniono cudzołóstwo (zob. J 8,3–11). Sytuacja Maryi jest zatem niezmiernie trudna. A Ona milczy. Tajemnica Zwiastowania pozostaje Jej tajemnicą, którą przekazuje uczniom swego Syna dopiero po Jego śmierci i zmartwychwstaniu.

Matka...

Dla matki ogromnie ważny jest moment urodzenia dziecka, szczególnie jeżeli jest to pierwsze i jedyne dziecko. A Maryja? W tak ważnej chwili nie zostaje przyjęta przez ludzi, gdyż nie ma dla nich miejsca w gospodzie (Łk 2,7). Rodzi swojego Syna w obcym otoczeniu, w drodze, w naprędce odnalezionym miejscu, w warunkach urągających ludzkiej godności. Radosny dla nas fakt urodzenia Jezusa w stajni, dla Maryi – po ludzku patrząc – jest niewątpliwie bardzo bolesnym doświadczeniem.

Co więcej – po upływie dni oczyszczenia, kiedy rodzice przynoszą Dziecię Jezus do Jerozolimy, aby przedstawić Go Panu (zob. Łk 2,22), podczas składania ofiary spotykają w świątyni starca Symeona, który w prorockim natchnieniu mówi do Maryi: „Twoją duszę miecz przeniknie – aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,35).

Nie koniec na tym – zaraz po urodzeniu życia Jezusa grozi niebezpieczeństwo: Herod chce Go zabić. Jak gdyby mało było młodej Matce Bożej trudu przymusowej podróży, rodzenia Dziecka gdzieś po drodze i groźnych przepowiedni, to jeszcze trzeba iść na wygnanie, na emigracyjną tułaczkę do Egiptu (zob. Mt 2,14n).

Wdowa...

Co prawda po kilku latach Święta Rodzina wraca do Nazaretu i kiedy Pan Jezus ma 12 lat widzimy ich wśród pielgrzymów w Jerozolimie. Ale później nic już nie wiemy o Józefie. Maryja zostaje wdową. Przypada Jej w udziale bardzo trudny los. Ma Syna, ale On w wieku dojrzałym otrzymuje od swego Ojca zupełnie inne zadanie. Po rozpoczęciu publicznej działalności Jezus zamieszkuje w Kafarnaum (zob. Łk 4,16–30). Ona pozostaje w Nazarecie.

Na samym początku publicznej działalności widzimy Jezusa i Maryję razem na weselu w Kanie Galilejskiej. Ich rozmowa opisana w Ewangelii według świętego Jana (2,1–5) do dzisiaj pozostaje nie do końca jasna z racji niezwykłego tytułu „Niewiasto”, jakim Pan Jezus zwraca się do swojej Matki. Dziś, po wiekach teologicznej refleksji odczytujemy ten tytuł w świetle słów z trzeciego rozdziału Księgi Rodzaju (3,15), kiedy to Bóg zapowiedział pokonanie szatana przez potomka niewiasty.

Orędowniczka...

Kto jednak ma czas na teologiczne refleksje podczas wesela? W Kanie Galilejskiej, zauważywszy problem, Maryja natychmiast zwraca się z nim do Pana Jezusa „Nie mają już wina”. Zdumiewające jest Jej wyczucie. To Ona prosi o pomoc. Wie, że to może uczynić, choć wcześniej Chrystus nie uczynił żadnego cudu. Jego odpowiedź: „Czyż to Moja lub Twoja sprawa Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?” (J 2,4) wydaje się być twardą odmową. A przecież Maryja wierzy, że On spełni Jej prośbę i dlatego nakazuje sługom wykonać wszystko, cokolwiek Jezus powie (por. J 2,5). I oto staje się cud – pierwszy „znak” Jezusa – woda przemienia się w wino. Ta krótka scena pokazuje też szczególne porozumienie pomiędzy Matką i Synem – porozumienie na płaszczyźnie wiary i zaufania Bożym obietnicom. Maryja niejako rozpoczyna objawienie Chrystusa i stymuluje wiarę apostołów, gdyż na zakończenie opowiadania o weselu święty Jan Ewangelista stwierdza: „Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (por. J 2,11).

Później widzimy Maryję w „delegacji” krewnych, którzy przychodzą do Jezusa. Wtedy padają z ust Chrystusa te trudne słowa: „«Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?» I spoglądając na siedzących dokoła Niego, rzekł: «Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką»” (Mk 3,33n). Jak te słowa przyjęła Maryja? Po ludzku biorąc, brzmią one bardzo boleśnie. Niewątpliwie było to dla Niej doświadczenie wiary. Czy wiedziała, że to właśnie Ona jest doskonałym wypełnieniem tego warunku macierzyństwa?

Matka Bolesna...

W końcu widzimy Ją w Jerozolimie – pod krzyżem Chrystusa. Wówczas Maryja słyszy testament swojego Syna, który wskazując na umiłowanego ucznia mówi Jej: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19,26). Jest to niezmiernie ważna scena. Kościół uznaje, że Pan Jezus w osobie Jana Apostoła dał Ją za Matkę wszystkim wierzącym. Ale czy wówczas było to oczywiste? Przecież ma to miejsce w ostatnich chwilach życia Jezusa. Serce Matki przeszywa nieopisany ból na widok okrutnie męczonego i powoli umierającego Syna.

Błogosławiona... która uwierzyła

Po ludzku patrząc w życiu Maryi nie widać żadnego sukcesu, nie widać osiągnięcia szczęścia, takiego jak go ludzie zwykle sobie wyobrażają. Wydaje się, że cała Jej tylekroć zawiedziona nadzieja, pod krzyżem doznała pełnej klęski. Maryja nosiła jednak w sercu jakieś rozumienie sytuacji w wierze. Swoje trudne, bolesne i tragiczne doświadczenia odczytywała w oparciu o Bożą obietnicę, w całkowitym zawierzeniu. Niemniej było to stałe doświadczenie wiary. W ewangeliami nie czytamy o żadnych pociechach. Nawet brakowało kogoś, z kim mogłaby podzielić się swoją tajemnicą. Święty Łukasz dwukrotnie napisał o Niej, że zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu (Łk 2,19; 2,51). Na czym więc w Jej codziennym życiu polegała owa „pełnia łaski”, owe „wielkie rzeczy, które Jej uczynił Wszzechmocny”?

W encyklice o Matce Bożej „Redemptoris Mater” Jan Paweł II stwierdził, że powołanie Maryi idzie dalej niż samo fizyczne urodzenie Syna. Ona staje się Matką także w tym sensie, jaki podał Jezus w owej scenie, gdy przyszli do Niego krewni wraz z Maryją (zob. Mt 12,46–50) – staje się Matką w wierze. Dlatego sama musi doświadczyć całego trudu wiary, tym bardziej uciążliwego, że nie ma poprzedników, wzorów do naśladowania ani utartych ścieżek w tej nowości, jaką jest wiara we Wcielonego Syna Bożego. Dlatego pod krzyżem Pana Jezusa Maryja uczestniczy w rodzeniu się nowej wiary – chrześcijaństwa – i sama staje się w niej Mistrzynią.

Zakończmy więc dzisiejszą pogadankę modlitwą o dar wiary, z którą nasz Ojciec Święty zwrócił się do Matki Bożej [...].

Najświętsza Dziewico, Jutrzenko nowych czasów, pomóż nam patrzeć z wiarą na przyszłość oraz na rok, który się rozpoczyna. Gwiazdo trzeciego tysiąclecia – przewodź naszym krokom ku Chrystusowi, żyjącemu „wczoraj, dziś i na wieki”, a naszą ludzkość, z drżeniem kroczącą przez nowe millennium, uczynj jeszcze bardziej braterską i zjednoczoną. Amen.